

Andrzej Bąkowski

Gdy myślę etyka adwokacka

Palestra 48/11-12(551-552), 163-165

2003

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Andrzej Bąkowski

Gdy myślę etyka adwokacka

W grudniu 2003 r. adwokaci polscy będą obchodzili jubileusz 85-lecia istnienia Odrodzonej Adwokatury Polskiej, nadania jej ustroju i samorządu na mocy dekretu Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego z dnia 24 grudnia 1918 r. w przedmiocie Statutu tymczasowego palestry Państwa Polskiego (Dziennik Praw Państwa Polskiego nr 15 poz. 75).

Pisaliśmy piętnaście lat temu („Palestra” z 1988 r. nr 11/12 „Regulacje prawne adwokatury”), że ten pierwszy wzorcowy akt prawny normujący ustrój zawodu adwokackiego ma zgoła wzruszającą wymowę. Oto po 123 latach niewoli w drugim miesiącu niepodległego bytu Rzeczypospolitej, w nawale wielkich zadań stojących przed młodziutkim państwem polskim, jego Naczelnik widzi konieczność natychmiastowego zorganizowania i powołania do niezawisłego bytu samorządowego adwokatury jako niezbędnego czynnika wymiaru sprawiedliwości, obrony praw obywatelskich i słuszności.

Ówczesna młoda demokracja polska postawiła zatem adwokaturę w centrum ważnych spraw publicznych. Działo się to, przypomnijmy, na progu dramatycznych wydarzeń, bojów o niemal wszystkie granice państwa, o jego kształt geopolityczny, ekonomiczny i socjalny.

Od tamtych pełnych dramaturgii czasów odzyskiwania niepodległości, kształt samorządu, w kolejnych regulacjach prawnych ulegał zmianom, ale przetrwał w swych rudymentach jako wartość demokratyczna, funkcjonująca na rzecz społeczeństwa w jakościowo nowej Rzeczypospolitej Polskiej jako państwa prawnego. Gwoli prawdzie historycznej przypomnijmy, że adwokatura nieustępliwie walcząc o najszersze prawa obywatelskie nie zawsze i w II Rzeczypospolitej była przez władzę państwową komfortowo traktowana. Ustawy adwokackie z 1932 r. i 1938 r. wprowadzające nadmiar kontroli ministra sprawiedliwości nad adwokaturą, ostro były przez nią kontestowane.

Adwokatura w latach 1918–1939 w całym okresie II Rzeczypospolitej kontynuując szczytne tradycje niepodległościowe z okresu zaborów, przez swych przedstawicieli manifestuje ożywioną i efektywną działalność w rządach państwem, parlamencie, w nauce prawa, w sądownictwie, które pierwsze skorzystało ze znakomitych kadr adwokackich.

Podczas długich lat II wojny światowej, zmagañ z Niemcami hitlerowskimi i okupantem sowieckim, adwokatura nie szczędzi krwi swych członków. Ponosi ogromne straty osobowe, ginie 56% adwokatów i 95% aplikantów adwokackich. Adwokaci polscy walczą na wszystkich frontach wojny w szeregach Wojska Polskiego i Armii Krajowej, giną w niemieckich obozach koncentracyjnych, w Katyniu i wielu innych miejscach kaźni w otchłannym imperium sowieckim.

W okresie komunistycznego totalitarnego ucisku adwokatura godnie wypełnia swoje obowiązki obrony praw obywatelskich. Pomaga opozycji politycznej zarówno w procesach jak i w szeroko rozumianym poradnictwie i doradztwie prawnym. Jest wówczas akceptowana społecznie i cieszy się wysokim prestiżem, jak być może żadna inna grupa inteligentcka. Uchwalona w 1982 r. ustawa Prawo o adwokaturze poszerza zakres samorządności adwokackiej. Zmiany, z jakichkolwiek powodów uczynione, odpowiadały standardom adwokackiego cywilizowanego świata. I oto dziś, w III Rzeczypospolitej, wolnej i suwerennej, w imię populistycznych haseł wyborczych, schlebiana interesom partyjnym, rzekomo „otworzenia” dostępu do adwokatury, w czasie agresywnej kampanii medialnej, pojawiają się projekty ustawodawcze, które samorząd adwokacki podważają (atrybut naboru kadr). Mam nadzieję, że ten jak i różne zdarzające się poprzednio próby zamachów na samorządność adwokacką, okażą się jedynie fajerwerkiem, który zgaśnie wobec braku racjonalnych korzyści społecznych przemawiających za koniecznością niszczenia ważkich i historycznie uzasadnionych wartości najstarszego samorządu zaufania publicznego w Polsce.

Dobrze, że właśnie teraz nakładem Kantoru Wydawniczego Zakamycze 2003 ukazał się Komentarz „Etyka Adwokacka” pióra adw. dr. Zdzisława Krzeźnińskiego, znanego autora licznych książkowych opracowań cywilistycznych, z dziedziny prawa rodzinnego, etyki adwokackiej, historycznych wreszcie. Książka jest obudowana reprezentatywnym orzecznictwem Sądów Dyscyplinarnych, sięgającym lat 30. ubiegłego stulecia i opatrzona komentarzem wytrawnego znawcy problematyki etyki adwokackiej. Książka, jak poprzednie, będzie służyła jako kompendium wiedzy adwokacko-dyscyplinarnej tak kolejnemu pokoleniu sędziów dyscyplinarnych, jak i adwokatom w ogólności. Nigdy nie zaszkodzi zerknąć do publikacji, w której jak w lustrze odbija się fragment obyczajowości adwokackiej lat bez mała osiemdziesięciu.

Powiedzieliśmy sobie już dawno, że oprócz tradycji sięgającej XI wieku, samorządu adwokackiego, trzecim filarem adwokatury jest jej etyka. To my, adwokaci pierwsi z tzw. inteligentckich zawodów zaufania publicznego dopracowaliśmy się w drugiej połowie minionego wieku (1961 r.) spisane Zbiory zasad etyki i godności

zawodu zwanego popularnie Kodeksem Etyki. Po nas czasowo rzecz ujmując i często na nasz wzór, z czego się cieszymy, opracowały własne zasady etyczne samorządy innych grup zawodowych. Z. Krzemiński skrótkowo przedstawia prace, które doprowadziły do powstania Zbioru zasad. Przywołuje daty wydarzeń z tym związanych, nazwiska koryfeuszy adwokatury pracujących nad etyką adwokacką.

Nie chcę wyważać otwartych drzwi. Każda profesja ma swoją specyfikę etyczną i godności postępowania w zawodzie, jej tylko właściwe reguły gry. Znajomość tych zasad, zawarta w przejrzystym wykładzie powinna być przyswojona przez członka profesji. Kodeks Etyki, który powstał w wyniku historycznego procesu kształtowania się adwokatury, jej odniesień do reguł postępowania zawodowego, stosunku do sądu i innych organów, przed którymi występuje adwokat, stosunku do kolegów, klientów, władz samorządowych, jest ponadto podstawą prawną-etyczną do formułowania, w miarę potrzeby, zarzutów dyscyplinarnych wobec tych, którzy adwokackich reguł nie szanują.

Jestem przekonany, że nasz dorobek etyczny w postaci Zbioru Zasad Etyki Adwokackiej, istniejącego od 85 lat znakomitego orzecznictwa adwokackich sądów dyscyplinarnych, świetnego piśmiennictwa i publicystyki poświęconej etyce (wylizanie nazwisk znakomych autorów przekroczyłoby ramy określone temu tekstowi) pozwoli polskiej adwokaturze spokojnie, godnie i z honorem wejść do europejskich struktur prawnych. Słowo *honor* pojawia się jako kryterium oceny zachowań i postaw zawodowych zarówno w polskim Kodeksie Etyki jak i tzw. wzorcowym Kodeksie Etyki Rady Adwokatów i Stowarzyszeń Prawniczych Unii Europejskiej (CCBE). To dobrze. Dbajmy wspólnie, by nigdy z kodeksów, a przede wszystkim z praktyki to słowo nie wypadło, by jego blask nie spłowieł.